



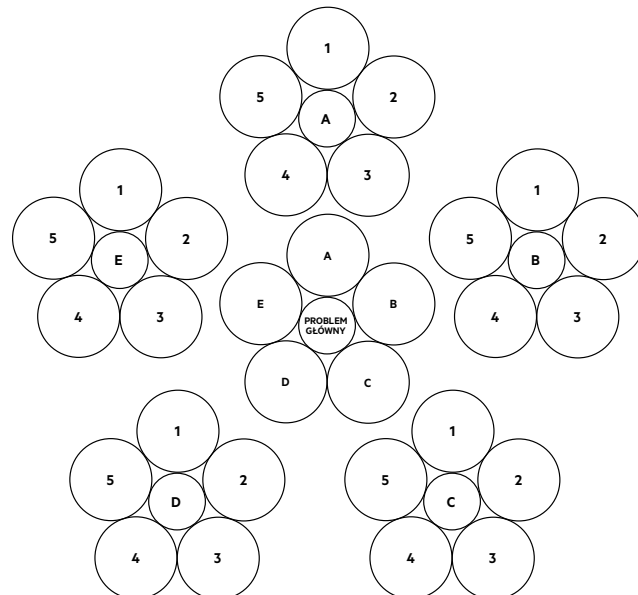
I DRODZY RODZICE I OPIEKUNOWIE!

Na dzisiejszych zajęciach realizowaliśmy temat:

Szukanie własnych rozwiązań jako wyraz wolności

Propozycje aktywności:

- Postaraj się przez tydzień skoncentrować się na tym, co dziecko robi dobrze i to podkreślaj. Pokaż dziecku, że dostrzegasz jego sukcesy. Nie zatrzymuj się nad rzeczami, które może jeszcze poprawić. Po tym czasie zastanów się, czy i w jaki sposób takie podejście wpłynęło na Wasze relacje. Zachęcamy do utrzymania takiego podejścia i budowania lepszych relacji z dzieckiem.
- Słuchaj uważnie dziecka, kiedy chce się z Tobą podzielić jakimś pomysłem. Poświęć mu czas, wysłuchaj i nie podcinaj skrzydeł negatywnymi komentarzami i uwagami. Od tego, jak będziesz nastawiona/nastawiony do jego pomysłów dzisiaj, zależy jak chętnie będzie szukało rozwiązań później, nawet w dorosłym życiu.
- Pozwalaj na kreatywność, na „głupie zabawy”, to one pozwalają zachować elastyczność myślenia i oryginalność. Spróbujcie, np. znaleźć jak najwięcej zastosowań zwykłych przedmiotów codziennego użytku lub stworzyć historyjkę z powycinanych z gazet zdjęć i słów.
- Razem z dzieckiem wskaż problem dotyczący Waszego codziennego funkcjonowania, który możecie wspólnie rozwiązać. Niech to będzie coś związanego, np. z aranżowaniem przestrzeni w domu, organizowaniem posiłków. Wykorzystaj techniki kreatywnego myślenia. Zwróć uwagę na różnice w Waszych sposobach postrzegania problemu i podkreśl w rozmowie z dzieckiem, że to może pozytywnie wpływać na szukanie rozwiązań. Docień propozycje dziecka, dopytaj, jak na nie wpadło. Daj dziecku czas i słuchaj uważnie, zadawaj pytania. Postaraj się opowiedzieć o swoich pomysłach, nie narzucając ich dziecku jako właściwych rozwiązań. Upewnij się, że dziecko rozumie i zachęcaj je do zadawania pytań. Wspólnie zdecydujcie, co wybieracie. Jeśli nie uda Wam się zgodzić, możecie wypróbować dwa wybrane rozwiązanie (Twoje i dziecka).
- Możecie wypróbować technikę „Kwiat lotosu”, która jest wariantem mapy myśli, pozwalającym na tworzenie wielu rozwiązań jednego problemu. Metoda ta została opracowana przez Yasuno Matsumurę. Polega na zapisaniu w kole na środku kartki problemu i dopisywaniu możliwych rozwiązań w kołach przylegających do centralnego. Do nowych kół należy dorysować kolejne, zawierające rozwiązania i pomysły podobne do poprzednich, będące ich wynikową. W efekcie pracy powstaje siatka zawierająca różne rozwiązania i spojrzenia na problem. Technika ta pozwala na generowanie nowych pomysłów, w szczególności w przypadku utknięcia w martwym punkcie.



Tworzenie rozwiązań – Dlaczego warto poruszyć ten temat?

Pewnego dnia Thomas Edison, będąc jeszcze dzieckiem, wrócił do domu ze szkoły i wręczył swojej matce kopertę. Powiedziała jej: „Mój nauczyciel dał mi to i powiedział, bym wręczył to tylko tobie”. Matka otworzyła kopertę, wyjęła kartkę i przeczytała na głos łamiącym się głosem: „Nasza szkoła jest za mała dla Pani syna i nie ma wystarczająco dobrych nauczycieli, by go uczyć. Proszę, by go pani uczyła sama”. Edison został w domu i uczył się pod okiem matki. Po wielu latach, gdy był już znanym na cały świat wynalazcą, przyjechał do rodzinnego domu po jej śmierci. W czasie porządkowania rzeczy natknął się na tę właśnie kartkę ukrytą głęboko w szufladzie. Jakie było jego zdziwienie, gdy przeczytał: „Pani syn jest opóźniony w rozwoju [chory psychicznie]. Nie wpuszczymy go już więcej do naszej szkoły, bo się do niej nie nadaje”. W swoim pamiętniku tego dnia napisał: „Thomas Alva Edison był dzieckiem opóźnionym w rozwoju, które dzięki bohaterskiej matce zostało geniuszem stulecia”.

Jak nie zabić w dzieciach kreatywności i innowacyjności oceną oraz sztywnymi oczekiwaniami? Psycholożka Carol Dweck w swoich badaniach wyróżniła dwa rodzaje ludzi. Pierwszy to osoby, które uważają, że ich talenty przy odpowiednim nakładzie sił można rozwijać. Jest to podejście rozwojowe, dające perspektywę i wiarę we własne możliwości. Wyzwała chęć działania, eksperymentowania, popełniania błędów i tworzenia czegoś wspólnie z innymi. Drugą grupą stanowią osoby, które uważają, że ich umiejętności są stałe i niezmiennie. Taka postawa nazywa się podejściem zamkniętym. Osoby takie zamykają się w sobie, łatwo zniechęcają, nie chcą współpracować w grupie, bojąc się porównań, nie angażują się w działania na rzecz innych. Badania dowodzą, że ludzie z podejściem rozwojowym osiągają więcej niż ci z podejściem zamkniętym.

Kim są ci szczęściarze, którzy nie zniechęcają się porażką, są otwarci na pomysły, działanie i dążenie do celu? Odpowiedź jest prosta. Są to osoby, dla których wysiłek liczy się bardziej niż rezultat i ocena. Działać, robić i próbować. Porażki nie zniechęcają, tylko dają motywację do dalszej pracy. Lepsi uczniowie nie są zagrożeniem tylko inspiracją. Wyrwałość w dążeniu do długoterminowych celów przyczynia się do ostatecznego sukcesu w znacznie większym stopniu niż sama inteligencja. Doktor Dweck przytacza przykład szkoły w Chicago, w której uczniowie muszą ukończyć pewną liczbę kursów, żeby zaliczyć rok, a jeśli nie zaliczą jakiegoś kursu, otrzymują ocenę „jeszcze nie”. Ocena niedostateczna może uruchomić negatywne myślenie o sobie: „Jestem niczym, nic nie osiągnąłem, poddam się, jestem do niczego, nie umiem. Ocena „jeszcze nie” daje pozytywną informację pełną nadziei, że uczeń jest na drodze do zaliczenia tego przedmiotu w przyszłości – „Już coś umiem, ale jeszcze muszę nad tym popracować”. Pobudza to kreatywności i wzmacnia ciekawość. Pojawia się odwaga, chęć wychodzenia z własnymi pomysłami, wypowiedzenia własnego odrębnego zdania.

Dzieci twórcze mają tendencję do inicjowania niecodziennych działań, nowatorskich rozwiązań, potrafią elastycznie samodzielnie myśleć. Jednak mogą być nadmiernie ruchliwe, wrażliwe, reagować emocjonalnie, a często wręcz nie przestrzegać obowiązujących zasad. Natomiast dzieci, które bez problemu zaliczają „już teraz”, są zdolne, spokojne, pracowite i sumienne, potrafiące zapanować nad impulsywnością. Dzieciom twórczym, żeby nie podcinać skrzydeł, warto pomagać, wzmacniając to, co udaje im się osiągnąć teraz. Na zasadzie metody zielonego ołówka. Podkreślić to, co się udało, a nie zaznaczać na czerwono błędy. Zwracając uwagę na to, co źle zrobione, koncentrujemy się na tym, co się nie udało. Czerwony kolor wywołuje przy tym wiele nieprzyjemnych emocji: poczucie wstydu, niemocy, bycia niedoskonałym, strachu i zniechęcenia. Zielony kolor to nadzieja, że można coś zrobić dobrze, to wyróżnienie tego, co się udało. Dzieci będą chciały powtórzyć to radosne doświadczenie sukcesu i bycia zauważonym, zmotywują się wewnętrznie. Dziecko nie będzie koncentrowało się na niepopelnieniu błędów, lecz na włożeniu wysiłku w powtórzenie sukcesu. To diametralna różnica w strukturze myślowej. Takie wsparcie daje szansę dzieciom twórczym wypracować podejście rozwojowe, o którym pisała dr Dweck. Jeszcze nie teraz, ale już niedługo. Zawsze jest możliwość, żeby osiągnąć cel.